Petroniusz obudził się zaledwie koło południa i jak zwykle, zmęczony bardzo. Poprzedniego dnia był na uczcie u Nerona, która przeciągnęła się do późna w noc. Od pewnego czasu zdrowie jego zaczęło się psuć. Sam mówił, że rankami budzi się jakby zdrętwiały i bez możności zebrania myśli. Ale poranna kąpiel i staranne wygniatanie ciała przez wprawionych do tego niewolników przyśpieszało stopniowo obieg jego leniwej krwi, rozbudzało go, cuciło, wracało mu siły, tak że z elaeothesium, to jest z ostatniego kąpielowego przedziału, wychodził jeszcze jakby wskrzeszony, z oczami błyszczącymi dowcipem i wesołością, odmłodzon, pełen życia, wykwintny, tak niedościgniony, że sam Otho nie mógł się z nim porównać, i prawdziwy, jak go nazywano: arbiter elegantiarum.

W łaźniach publicznych [bywał rzadko: chyba że zdarzył się jakiś budzący podziw retor](http://annotations.html/%22%20%5Cl%20%22annotation-7)[, o którym mówiono w mieście, lub gdy w efebiach](http://annotations.html/%22%20%5Cl%20%22annotation-8) [odbywały się wyjątkowo zajmujące zapasy. Zresztą miał w swej insuli](http://annotations.html/%22%20%5Cl%20%22annotation-9) [własne kąpiele, które słynny wspólnik Sewerusa, Celer](http://annotations.html/%22%20%5Cl%20%22annotation-10)[, rozszerzył mu, przebudował i urządził z tak nadzwyczajnym smakiem, iż sam Nero przyznawał im wyższość nad cezariańskimi, chociaż cezariańskie były obszerniejsze i urządzone z nierównie większym przepychem.](http://annotations.html/%22%20%5Cl%20%22annotation-11)

Po owej więc uczcie, na której znudziwszy się błaznowaniem Watyniusza brał wraz z Neronem, Lukanem i Senecjonem udział w diatrybie: czy kobieta ma duszę – wstawszy późno, zażywał, jak zwykle, kąpieli. Dwaj ogromni balneatorzy złożyli go właśnie na cyprysowej mensie, pokrytej śnieżnym egipskim byssem, i dłońmi, maczanymi w wonnej oliwie, poczęli nacierać jego kształtne ciało – on zaś z zamkniętymi oczyma czekał, aż ciepło laconicum i ciepło ich rąk przejdzie w niego i usunie zeń znużenie.